Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać ponaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 25. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 8 Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Seweryna op.
Czwartek Marcjanny p.
Piątek Agatona p.

Dziś	wschód	słońca	7,45	zachód	15,35
Jutro	„	„	7,45	„	15,36
Pojut.	„	„	7,44	„	15,36

Nr. 3 | Wąbrzeźno, czwartek 9 stycznia 1930 r. | Rok X

W przeddzień doniosłych obrad politycznych w Londynie.

Z pośród spraw, o których w chwili obecnej najżywiej dyskutuje się w międzynarodowych kołach politycznych, wybija się bezsprzecznie na plan pierwszy: wielka konferencja morska, zwołana na połowę stycznia do Londynu przy współudziale Anglji, Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Japonji. Oficjalnym tematem tej konferencji mają być kwestje rozbrojenia morskiego, oraz łączące się z tem zagadnienie równowagi flotowej największych mocarstw na oceanach światowych. Poza temi oficjalnemi tematami kryją się jednak doniosłe cele polityczne, od których niewątpliwie zależeć będzie, w jakim kierunku potoczy się cała niemal polityka zagraniczna głównych mocarstw świata, oraz w jakch nastrojach i tendencjach rozwijać będą się w najbliższej przyszłości koncepcje polityczne, decydujące o ogólnoświatowej sytuacji politycznej. Twierdzenie to nie jest wcale przesadnem. Od tego bowiem, jak na konferencji londyńskiej ułoży się kwestja rozbrojenia i równowagi morskiej, zależnym jest w pierwszym rzędzie stosunek polityczny Anglji i Stanów Zjednoczonych, dalej stosunek Stanów Zjednoczonych do Japonji, oraz wreszcie wzajemne stanowisko Anglji, Francji i Włoch wobec siebie.

Wytłumaczenie tego stanu rzeczy jest dość proste. Jeśli chodzi o Anglję i Stany Zjednoczone, to kwestja uzyskania porozumienia morskiego pomiędzy temi dwoma mocarstwami łączy się ściśle z tem, czy rząd angielski i amerykański zajmą wobec siebie życzliwe i harmonijne stanowisko, czy też trwać będzie pomiędzy obydwoma mocarstwami dalszy wyścig w budowie coraz to nowych okrętów, który powoduje coraz silniejszą zawiść i nieufność pomiędzy Londynem a Waszyngtonem. Oczywiście, iż brak porozumienia musiałby wpłynąć zarówno na całokształt angielskiej, jak i amerykańskiej polityki zagranicznej, albowiem obydwa mocarstwa szukać musiałyby wówczas sobie innyh sojuszników dla poparcia swych interesów. A to nie mogłoby oczywiście pozostać bez wpływu na ogólnoświatową sytuację polityczną. Tak było też niedawno, gdy poprzedni rząd angielski, stojący pod kerownictwem Baldwina, zawarł ścisłe porozumienie z rządem francuskim dla poparcia stanowiska Anglji wobec Stanów Zjednoczonych. Francja zobowiązała się wówczas popierać żądania Anglji w sprawe rozbrojenia na morzach, Anglja zaś w zamian za to ofiarowała Francji swą pomoc w odpowiedniem regulowaniu żądań francuskich w stosunku do Niemiec. Ten sojusz francusko-angielski odbił się wówczas potężnem echem w całym świecie politycznym i przez dłuższy czas ciążył on też nad ogólną sytuacją polityczną w Europie.

Rząd robotniczy Macdonalda, który objął w Anglji władzę po premjerze Baldwinie, zmienił zupełniej stanowisko Anglji w tej sprawie. Porozumienie w Francją zostało anulowane. Nowy rząd angielski zwrócił się natomiast do Stanów Zjednoczonych z propozycją bezpośredniego uregulowania sprawy zbrojeń morskich. Rokowania, jakie w tym kierunku rozpoczęły się pomiędzy premjerem Macdonaldem a prezydentem Hooverem, doprowadziły też do częściowego złagodzenia naprężonych stosunków pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonymi i obecna konferencja londyńska ma też ostatecznie zadecydować o ewentualnem porozumieniu rządu angielskiego i amerykańskiego.

Losy konferencji londyńskiej zadecydować mają również w tym samym stopniu o wzajemnym stosunku Francji i Włoch, oraz w dalszym ciągu o stosunku Stanów Zjednoczonych wobec Japonji. I między temi mocarstwami wzajemne porozumienie doprowadzić może do częściowego usunięcia tarć. Niepowodzenie zaś konferencji londyńskiej wzmocni niewątpliwie wzajemną nieufność i wrogie tendencje.

I z tych też względów staje się konferencja londyńska pierwszorzędnem wydarzeniem politycznem, które odegrać może bardzo doniosłą rolę w dalszem ukształtowaniu się międzynarodowej sytuacji politycznej.

Wśród jakich jednak horoskopów zbiera się konferencja londyńska? Przyznać należy, iż horoskopy te nie są zbytnio pomyślne. Wizyta premjera Macdonalda w Waszyngtonie otworzyła wprawdzie drogę do porozumienia angielsko - amerykańskiego, zwłaszcza w kwestji równorzędnego stanowiska floty Anglji i Stanów Zjednoczonych. Mimo to jednak bardzo silną trudność stanowi w dalszym ciągu sprawa tak zwanej „wolności mórz". Amerykanie domagają się bowiem zwolnienia wszystkich mórz z pod kontroli poszczególnych państw. Na żądanie to Anglja zaś nie może się pod żadnym warunkiem zgodzić, albowiem kontrola nad poszczególnymi odcinkami morskimi, które znajdują się w posiadaniu Anglji, jest podstawą angielskiej potęgi kolonjalnej. I oto jest pierwsza trudność, jaka stoi przed konferencją londyńską.

Dalszą przeszkodą tworzy sprawa zniesienia łodzi podwodnych, oraz kwestja uzbrojenia dla mniejszych okrętów. O ile w tej dziedzinie pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi zdołano już doprowadzić do porozumienia, o tyle dla Francji są te punkty niemożliwe do przyjęcia. Francja bowiem przykłada mniejszą wagę do wielkich krążowników, natomiast ważniejsze są dla interesów francuskich łodzie podwodne i małe torpedowce, które odgrywają poważną rolę w obronie wybrzeży francuskich i stanowią dogodne połączenie pomiędzy Francją a kolonjami zamorskiemi. I z tych też względów występuje rząd francuski przeciwko zniesieniu łodzi podwodnych, co tworzy oczywiście silną trudność w możliwości osiągnięcia porozumienia.

Następną przeszkodę stanowi kwestja ogólnego stosunku floty Angielskiej i Stanów Zjednoczonych wobec sił morskich Japonji. Na konferencji waszyngtońskiej w roku 1922 ustalony został ten stosunek w następującej formie: 5— : 5 — : — 3. A zatem Anglja i Stany Zjednoczone po 5 punktów, Japonja zaś 3 punkty. Rząd japoński występuje obecnie jednak z żądaniem przyznania mu znacznie wyższego kontyngentu, a to we formie stosunku: 10—: 10— : 7. Przeciwko temu żądaniu występują jaknajenergiczniej Stany Zjednoczone, dla których zbyt silna flota japońska jest ustawicznie powodem licznych obaw i niechęci. I oto jest trzeci główny punkt sporny, stojący przed konferencją londyńską.

Na ostatnim wreszcie planie stoi sprawa stosunku Francji i Włoch. Rząd włoski domaga się przyznania mu takiego samego parytetu flotowego, co i Francji. Przyczyną tych żądań włoskich jest rywalizacja Włoch i Francji na Morzu Śródziemnem. Francja jednak, która poza Morzem Śródziemnem posiada jeszcze liczne kolonje, rozsiane i na innych oceanach, nie może oczywiście zgodzić się na zbyt silną rozbudowę floty włoskiej, działającej wyłącznie tylko na Morzu Śródziemnem. I dlatego też porozumienie włosko - francuskie staje się również problemem dość trudnym.

Niezbyt zatem łatwe zadania czekają konferencję londyńską. I dlatego też w stronę Londynu kierują się tem silniej oczy całego niemal świata politycznego. Konferencja londyńska w silniejszej bo wiem mierze, niż tocząca się równocześnie niemal konferencja haska, zadecyduje o dalszej sytuacji politycznej pomiędzy najpotężniejszemi mocarstwami światowemi.

St. Brz.

Dynamit pod pomnikiem powstańców śląskich.

KATOWICE. Nieznani sprawcy podłożyli pod jeden z filarów odnowionego niedawno pomnika powstańców śląskich 150 kg. lignozytu, który następnie podpalili. Skutkiem eksplozji pomnik został poważnie uszkodzony, a z sąsiednich domów Sierocińca i probostwa wyleciało 60 szyb w oknach. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem ujęcia sprawców barbarzyńskiego zamachu.

Starcie parowozu z pociągiem w Kutnie.

8 osób rannych, w tem 3 ciężko.

W czasie manewrowania parowóz, jadący do parowozowni, najechał na pociąg służbowy, złożony z parowozu i dwóch wagonów.

Parowóz i wagon służbowy wykoleiły się. Ciężko ranni są: inż. Konstanty Suszyński, pomocnik nacz. parowozowni, hamulcowy Przeździk i biuralista J. Saler. Ponadto lżejsze rany odnieśli: nacz. parowozowni, inż. Chludziński, oraz chłopiec niewiadomego nazwiska i 3 inne osoby.

—:—

Konferencja w Hadze.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęła się w Hadze (w Holandji!) międzynarodowa konferencja, w której biorą udział przedstawiciele tych państw, które podpisały pokój z Niemcami. Konferencja ta jest dalszym ciągiem narad, które odbyły się w Hadze przed kilku miesiącami i dotyczy odszkodowań wojennych, które Niemcy obowiązane są zapłacić innym państwom.

Na konferencję wyjechała także delegacja rządu polskiego i to w dość licznym składzie.

Złożenie umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej w Hadze, jako części składowej planu Younga, zaskoczyło urzędowe czynniki niemieckie. Według dziwacznego rozumowania niemieckiego, całość umowy niema łączności z planem Younga, a tylko ta część, w której mowa jest o zrzeczeniu się prawa likwidacji własności niemieckiej w Hadze, jako części składowej planu Younga nie może pozostawać w związku z ratyfikacją umowy polsko - niemieckiej.

ARESZTOWANIE SZPIEGA.

Przemyśl, 8. 1. Policja aresztowała tu Mikołaja Dacko i Józefa Fedyniaka, podejrzanych o uprawianie szpiegostwa. Zostali oni zaaresztowani w chwili wsiadania do pociągu pospiesznego krakowskiego, którym zamierzali zbiec.

WALKA Z GRUŹLICĄ W SZKOLE.

Najłatwiej zaraża się gruźlicą dziecko. Najwięcej dzieci jest w szkole, więc w szkole przedewszystkiem trzeba walczyć z gruźlicą. Nigdzie nie jest tak łatwo zorganizować skuteczną walkę z gruźlicą, jak w szkole.

Dzieci są co pewien czas badane przez lekarza szkolnego. Ten lekarz powinien wykryć początek gruźlicy u dziecka i usunąć dziecko na pewien czas ze szkoły, aby nie zarażało kolegów, leczyć i doglądać starannie chore dziecko, bo gruźlica w początkach choroby jest zwykle łatwo uleczalną. To jest zadanie lekarza.

W szkole wszyscy słuchają nauczyciela, więc niech ten nauczyciel wyjaśni dzieciom — co to jest gruźlica, w jaki sposób zarażamy się gruźlicą, w jaki sposób leczy się takich chorych, a nadewszystko, — jak ustrzedz się przed zarażeniem.

Niech nauczy, co robić, aby zabezpieczyć zdrowie i niech stara się wychować pokolenie silne, zdolne do walki skutecznej z gruźlicą.

Niechże nauczyciel przejmie się doniosłością wietrzenia klas, niech najsurowiej zabroni plucia na podłogę, niech przestrzega czystości szkoły i dzieci.

Niech zwróci uwagę na takie sprawy jak picie wody ze wspólnego kubka, gryzienia wspólnego jabłka lub cukierka, branie do ust ołówka i to często ołówka poślinionego przedtem przez kolegę. Niech zwróci uwagę na branie do ust wogóle przedmiotów, ślinienie palców, dłubanie w nosie itp.

Niech nauczyciel nie żałuje trudu i czasu, by nauczyć, jak się myć, jak ręce i paznokcie w porządku utrzymać, jak czyścić zęby, — i niech wpoi głęboko w młode umysły przekonanie, że brud — to największy wróg zdrowia.

KRATECZKI

Z SĄDU OKRĘGOWEGO W TORUNIU.

Do kupca Franciszka Jentkiewicza w Golubiu przyszedł egzekutor, by wycisnąć od niego 300 zł. podatku, przyczem chciał koniecznie, jak mówi oskarżony, „gmerać mu w kasie“. To poirytowało Jentkiewicza i miał użyć słów: — „Żydów nie potraficie szykanować, bo wam dają „krawata“ za te szykanę utopiłbym pana w łyżce wody“. Za opór i chęć utopienia egzekutora w łyżce wody, Jentkiewicz znalazł się na ławie oskarżonych. Sędzia zasądził oskarżonego na 4 tygodnie więzienia i karę tę zawiesił mu na rok.

Zięć Leon Biliński przyszedł do swych teściów Adamskich w Osinie pod Kowalewem po resztę swoich mebli posagowych. Ponieważ teściowie mu wydać ich nie chcieli, wyłamał ścianę, by zabrać swoją własność. Wynikła z tego powodu kłótnia i bójka, przyczem zięć miał powiedzieć teściowi: — „Ty stary durniu“ i uderzył go w twarz, a gdy teściowa przyszła z pomocą teściowi, zięć, nie bacząc na to, że teściowa urodziła mu żonę, kopnął ją w brzuch. Na rozprawie teść, pouczony przez sędziego, że może przeciwko swemu zięciowi nie zeznawać, machnął z zadowoleniem ręką i uchylił się od zeznań. Teść odmówił zeznań, tylko teściowa zeznawała. Świadek ku uciesze całego sądu zeznaje, że zięć powiedział teściowi „stary durniu“, że go uderzył w twarz, a ją kopnął czy też czemś uderzył w brzuch, gdyż upadła na ziemię. Sędzia do oskarżonego, który przedtem żądał przysięgi teściowej: — „No, widzicie! zeznała pod przysięgą. Oj, te teściowe!“ Sędzia wymierzył oskarżonemu za to „małe nieporozumienie z teściami“ 14 dni więzienia i karę tę zawiesił mu na 1 rok.

SPRAWY KOŚCIELNE

J. E. ks. Biskup Stanisław Wojciech powołał jako wikarjuszy księży neopresbiterów: Franciszka Aszyka do Gruty, Franciszka Baumgarta do Grudziądza (kośc. św. Mikołaja), Józefa Baumgarta do Lisewa, Franciszka Bielickiego do Wudzyna, Władysława Brzóskowskiego do Grudziądza (kośc. św. Krzyża), Bernarda Burdina do Osia, Anastazego Fierka do Drzycimia, Leona Główczewskiego do Torunia-Mokrego, Wojciecha Główczewskiego do Kamienia, Bernarda Goebla do Pawłowa (dek. chojnicki), Alfonsa Gończa do Grudziądza (kośc. św. Miłobądza, Jana Jakubowskiego do W. Czystego, Józefa Kalinowskiego do Rogoźna, Walerjana Kinkę do Fordonu, Bernarda Kręckiego do Osieczka (dek. brodnicki), Maksymiljana Mańkowskiego do Wiela, Alfonsa Mechlina do Szwarcenowa, Józefa Miszewskiego do St. Kiszewy, Jana Mykowskiego do Torunia (kośc. N. P. M.), Franciszka Przybysza do Konarzyn, Pawła Redmera do Świecia, Konrada Schefflera do Lubiewa, Jana Schlumma do Kijewa Król., Franciszka Smaglińskiego do Papowa Biskupiego, Stefana Wydrowskiego do Torunia (kośc. św. Jakóba), Mieczysława Zalewskiego do Tczewa (kośc. św. Józefa), Tadeusza Zapałowskiego do Chmielna, Alfonsa Zielińskiego do Gruczna.

Księży wikarjuszy: Norberta Dembskiego z Grudziądza jako prefekta szkoły powszechnej do Gdyni, Alfonsa Kądzielę z Radzyna jako prefekta szkoły powszechnej w Grudziądzu, Franciszka Chylewskiego z Chmielna jako prefekta szkoły powszechnej w Starogardzie, ks. Bronisława Jagłę z Osia jako swego kapelana do Pelplina, Teodora Plewę z Torunia (kośc. N. M. P.) jako prefekta do gimnazjum w Wejherowie, Ignacego Stryszyka z Torunia (kośc. N. P. M.) jako kapelana wojskowego do Torunia, Pawła Gogę w Tczewie z kościoła św. Józefa do kościoła św. Krzyża, Bernarda Szutę z Brodnicy do Kartuz, Klemensa Ponkę z Kartuz do Brodnicy.

Kapelan biskupi, ks. Antoni Pastwa, otrzymał dłuższy urlop dla studjów prawa na uniwersytecie w Warszawie.

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

ECHA BALU MASKOWEGO.

Jak już pisaliśmy — Ochotnicza Straż Pożarna w Golubiu urządziła na zakończenie roku swój tradycyjny Wielki Bal Maskowy. Maskowy. Na gustownie przybranej sali Domu Miejskiego dużo pięknych masek przewijało się przed oczami jeszcze liczniejszych gości — niemasek. Śliczną dekorację upiększały jeszcze rozmaite kolory rzucanego reflektoru.

Od samego prawie początku wśród masek „kręciła się“ jure, poszczególni jej członkowie. Bo trudny w istocie był wybór. W końcu o godz. 12-tej ogłoszony został wynik spostrzeżeń, krytyki i narad jury. Pierwszą nagrodę otrzymała maska **Bocian**, drugą — maska **Stara Cyganka**, trzecią — maska **Indjanka**. Przy demaskowaniu okazało się, że kochankami szczęsnego losu i wyboru są pp. **Müller Marta** (Bocian), **Gardzielska Władysława** (Stara Cyganka), **Trędewiczówna Józefina** (Indjanka). Wszystkie z Golubia. — Dodajemy, że na szczególniejszą uwagę zasługuje jeszcze maska Eskimos, jako też maska Krakowianka.

Spokojny przebieg zabawy daje nam silną rękojmię, iż w tym roku Straż pożarna jeszcze usilniej starać się będzie o upiększenie przyszłego balu maskowego. (s).

NOC SYLWESTROWA.

Tegoroczny tradycyjny Sylwester przeszedł na ogół spokojnie. Nowy Rok witali chłopcy golubscy „pukaniną“ od samego popołudnia. Z każdej części miasta dolatywały do uszu mieszkańców huki niemal armatanie. Wieczorem ruchu ożywionego nie było. Wszystko skupiało się na salach bądź Domu Miejskiego (Och. Straż Pożarna), bądź Hotelu pod Orłem (zabawa syjonistycznego Makabi), bądź też w Remizie w Dobrzyniu (zabawa Och. Straży Pożarnej w Dobrzyniu). Północ narobiła nieco krzyku na Rynku i ulicach Golubia. Przytem podpalono słomę u pompy na Rynku (czyn całkiem nieprzystojny!) — Nieco w inny sposób przepędzano noc sylwestrową w salach. Tu ze smutku, że odchodzi stary rok, a zarazem z radości, że nadchodzi nowy rok, potrącano się kieliszkami (tradycyjny zwyczaj!).

W Dobrzyniu wschód nowego roku witano muzyką. Wszyscy goście Ochotnicze Straży Pożarnej wyruszyli o północy z Remizy przy dźwiękach orkiestry na miasto. Poczem wrócono na salę. (s).

KOLENDA.

W Nowy Rok rozpoczął się czas kolendowy. Do każdego domu, do każdej rodziny katolickiej przychodzi ksiądz z asystą, by udzielić błogosławieństwa Chrystusowego domowi.

Z TARGU.

Ostatni targ przedświąteczny i pierwszy poświąteczny nie cieszyły się frekwencją. Nie było sprzedawających, a więc nie było także kupujących. W ostatni piątek targ nieco się ożywił. Ceny nabiału nieco spadły. Za masło płacono 2.20 — 2,50 zł., za jajka 3,00 — 3,50 zł. Ceny ptactwa i drobiu utrzymały się na swej wysokości przedświątecznej. Za ryby szczupak płacono 1,80 zł., za mniejsze ryby 1,20 zł.

NIEUDANE SAMOBÓJSTWO.

W zeszłym miesiącu przewieziono z tutejszego więzienia na rozprawy do sądu w Brodnicy niejaką Zofję Kitowską, lat 28, zamieszkałą w Toruniu. Kitowska oskarżona była o kradzież. Za podobne grzeszki karana była już 19 razy. Gdy prokurator wstawił wniosek o ukaranie na 3 i pół roku więzienia, obudziło się w Kitowskiej sumienie. To też skoro sędziowie udali się na naradę, oskarżona, obawiając się widocznie kary, napiła się lizolu. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, zdołano niedoszłą denatkę uratować. Tajemniczem zagadnieniem musi zająć się obecnie śledztwo. Chodzi mianowicie o to, kiedy i w jaki sposób butelka z lizolem dostała się w ręce zawodowej złodziejki. (s).

ZŁAPANA ŚWIĘTOKRADCZYNI.

Jak całej parafji wiadomo, rokrocznie powiększa i upiększa się żłóbek w kościele parafjalnym w Golubiu. W tym roku między innemi nowością jest figura czarnego murzynka. Jeśli wrzuci się do niego kilka groszy, dziękuje za nie kiwnięciem głowy.

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

(22) —o— (Ciąg dalszy).

VI.

Jedną z najcharakterystyczniejszych postaci tych czasów, którym jeszcze na pozostałościach oryginalnej, przeszłej epoki nie zbywało — był czcigodny, siwy ów prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, niegdyś przyjaciel i współkolega Kościuszki, świetny poseł Sejmu Czteroletniego, jeniec maciejowicki, autor „Powrotu posła“ i „Śpiewów historycznych“, Julian Ursyn Niemcewicz. Czczony powszechnie starzec był, pomimo wieku i dobroci charakteru, jednym z najzłośliwszych dowcipnisiów swego czasu. Nie przebaczał nikomu, a że czuł żywo wiek w nim przytępił nieco władzę sądu o ludziach i sprawach ludzkich, że miał skłonność do widzenia trochę czarno... dowcipy jego dosięgały często i niewinnych, kaleczyły bezbronnych..

Była to powaga wielka... słowo jego rozbrzmiewało daleko — ujmowano więc, jak kto umiał, staruszka, aby nie kąsał. Pobudką dla Niemcewicza nie była nigdy żadna osobista obraza — patryota gorący, człowiek szlachetny, oburzał się na najmniejszą podłość, na serwilizm, na nikczemność, na każdy czyn, noszący na sobie piętno fałszu i zdrady.

Starzec ten, który później zemrzeć miał na wygnaniu, gorączkowo pracując dla biednej Polski, w przededniu wypadków — tak dobrze, jak inni patryoci siwowłosi, nie miał najmniejszego przeczucia rewolucyi. I on, i książę Czartoryski — i Chłopicki — byli w duszy jej przeciwni — z obozem demokratycznym nie miał najmniejszego stosunku — wzdrygali się na samo widmo rewolucyine...

Młodzież miała ich porwać z sobą i zmusić do działania. Niemniej jednak i Niemcewicz i inni patrzyli na to, co się działo w Belwederze, ze zgrozą; rozumieli oni, że prześladowanie, zamiast wybuchowi zapobiedz, przyśpieszyć go może... Ale wybuch wystawiali sobie wszyscy jako chwilowy, mający wiele ofiar pochłonąć i natychmiast być stłumionym...

W tem kółku, w którem się starý Julian Ursyn obracał, około Willanowa, Potockich i Czartoryskich — cichutko sobie opowiadano historyjki o wielkim księciu, o jenerałach jego, o Grabowskim, o Szaniawskim i innych nienawistnych osobistościach. Niemcewicz ze swojego Ursynowa przywoził do Warszawy dowcip... i częstował nim na ucho swych poufałych, a natychmiast słówko skrzydlate, kolące jak strzała, rozbiegało się po całej Warszawie.

W Belwederze nawet czasem wiedziano o nim, lecz starego zaczepiać i nie chciano i nie śmiano...

Niewyczerpany w opowiadaniach i anegdotach — Niemcewicz był najmilszym w towarzystwie, ale już naówczas powtarzał się często, a bardzo namiętne sądy i — prawdę rzekłszy — łatwowierność wielka, z jaką chwytał lada pogłoskę, czyniły go samemu sobie niebezpiecznym. Często też osądziwszy kogoś za pospiesznie, musiał wracać potem do innego przekonania... Ale, że zapomniał łatwo o tem, co mu się niedawno wymknęło, niewiele go zmiana obchodziła.

Ojciec pana Kaliksta, stary napoleoński żołnierz, był zdawna Niemcewiczowi znajomym. Polecił mu był obu synów swoich i im też przykazał, aby kiedy niekiedy mu się przypomniali...

Rucki tak dawno nie miał zręczności być w Ursynowie, iż mając parę dni od pracy biurowej wolnych — postanowił się tam udać.

Było to w poobiedniej godzinie, staruszek rano wróciwszy z miasta, zjadłszy skromny ale staranie przygotowany obiadek w domu, siedział w chłodku z kilku znajomymi i przyjaciółmi, gdy pan Kalikst przybył mu się przypomnieć.

Niemcewicz zwłaszcza młodzież traktował poufale, z góry, po ojcowsku. Zrazu potrzebował się trochę namyśleć, nim poznał Ruckiego, ale przypomniawszy sobie zaraz ojca i jego, wpadł w dobry humor i dowcipkować począł.

Anegdotki i słówka ostre sypały się jedne po drugich — śmieli się wszyscy serdecznie, lecz, że w nich nie oszczędzano nikogo, oglądano się nieco po za siebie. Niemcewicz był niewyczerpanym, gdy opowiadać zaczął, umiał bowiem i zbierać plotki i doskonale je przyprawiać, a przy podanej zręczności, nikogo nie ominął, nie przypiąwszy łatki. Z Ursynowa do Belwederu nie tak łatwo dochodziło echo, a w zaciszy tej można było śmielej mówić niż gdzieindziej, a jednak i tu nawyknienie do ostrożności to głos zniżać, to się obejrzeć zmuszało niekiedy.

Tego dnia kolej przypadła na czasy Zajączka i Okołowa, którego staruszek malował żywemi barwami... powtarzając, jak mianowany urzędnikiem w Izbie Skarbowej — wchodząc, wital swych biuralistów.

— Jak się macie — złodzieje!

— Witamy naszego naczelnika! — odpowiadano mu chórem.

Przyszła potem kolej na lekcyę konstytucyi w Belwederze, na historyjkę o niedźwiedziu pułkownika Łunina i tym podobne, obiegające naówczas Warszawę dykteryjki.

Kalikst słuchał, bawił się, a gdy nareszcie sądził, że czas byłoby się usunąć, chciał pożegnać Niemcewicza, gdy ten mu szepnął, aby pozostał.

Wkrótce też goście pożegnali gospodarza, który ich przeprowadził za swoją zagrodę i wróciwszy do Kaliksta, ręce mu na ramiona położył.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od pewnego czasu zauważono dziwne... znikanie pieniędzy. Okazało się, iż ktoś popełnia świętokradztwo. Uwiadomiona policja zabrała się energicznie do pracy. Dzięki wesołemu fortelowi jednego z policjantów, zdołano wykryć złodziejkę. W chwili jednak najważniejszej świętokradczyni zdołała zbiec i przez pewien czas skrzętnie się ukrywała przed czujnem okiem policji. Szczęścia jednak nie miała, bo w krótkim czasie komendant policji dobrzyńskiej ją przyłapał. Czynów świętokradzkich dopuszczała się niejakaś Rutkowska z Dobrzynia. (s).

ZŁODZIEJKA ZAWODOWA.

W tych dniach policja dobrzyńska aresztowała pewną elegancką osóbkę na gorącym uczynku. Mianowicie zakradała się ona do mieszkania p. Ryża z Dobrzynia. O tem, że nie jest to zwykła złodziejka, świadczy to, że w chwili rozpoczęcia roboty złodziejskiej zdjęła z nóg lakierki, a obuła cichacze. Nazwisko tej zawodowej złodziejki chwilowo nieznane. Twierdzi, iż pochodzi z Kowalewa; są jednak podejrzenia, że jest ona mieszkanką większego miasta, np. Torunia, Grudziądza.

Przed kilku dniami dokonano w Dobrzyniu kradzieży pościeli na szkodę pewnego biednego żyda. — Nawet biednych okradają! (s).

Z RADY MIEJSKIEJ.

W piątek dnia 3 stycznia 1930 r. o godz. 18-tej odbyło się w Magistracie konstytucyjne posiedzenie publiczne nowej Rady Miejskiej. Na posiedzenie stawili się wszyscy nowowybrani pp. radni, z wyjątkiem radnego Kiesenfelda (a więc 11). Protokółował, jak zwykle, p. Mądrowski, sekretarz miejski.

Pierwsze to posiedzenie nowej Rady Miejskiej otworzył **p. burmistrz Nowakowski Ludwik.** W swem wstępnem słowie prosił gorąco pp. radnych, by szczerze zajęli się sprawami gospodarczemi miasta. Apelował, by zaniechać przy stole obrad starć partyjnych, a przez to więcej starać się o dobro ogółu, o dobro całego miasta. Wyraził nadzieję, że dobro m. Golubia stanie się przez umiłowanie swego zaszczytu radnego własnem dobrem pp. radnych.

Po tej krótkiej a szczerej przemowie przeszedł p. burmistrz do **punktu 1-go** porządku obrad. Wprowadzenie przez Magistrat w urząd nowowybranych panów radnych i odebranie od nich przyrzeczenia w miejsce przysięgi. — Formalności tej dokonał p. burmistrz w ten sposób, iż podał rękę poszczególnemu p. radnemu.

Następnie **punkt 2-gi:** Przejęcie przewodnictwa przez najstarszego wiekiem radnego. W tym wypadku najstarszym wiekiem radnym okazał się p. **radny St. Doranowski,** który też przewodnictwo obejmuje.

P. radny St. Daranowski, jako tymczas. przewodniczący Rady Miejskiej, przechodzi do **punktu 3-go** porządku obrad: Wybór Zarządu Rady Miejskiej, mianowicie: a) przewodniczącego, b) zastępcy przewodniczącego, oraz c) sekretarza. Tu stawia p. radny M. Woroch wniosek, by zarządzić kilkuminutową przerwę. Chodzi mianowicie o to, by wspólnie się porozumieć co do ewentualnych kandydatur. Uniknie się przez to starć i niepotrzebnych nieporozumień partyjnych czy osobistych przy stole obrad. Rada się do wniosku tego jednogłośnie się przychyliła. Przeto p. przewodn. zarządził 5-cio minutową przerwę, i wszyscy pp. radni udali się do osobnego pokoiku celem narady. Po tajemnych obradach wrócono z powrotem, poczem p. przewodniczący przystąpił do wyborów. Po dłuższem naradzaniu się i zaglądaniu do odpowiednich paragrafów regulaminu Rady Miejskiej czy ordynacji miejskiej, postanowiono głosować za pomocą karteczek. Na **przewodniczącego** stawiono 2 kandydatury: radnego St. Daranowskiego i radnego Fr. Golusa. Rozdawszy i zebrawszy karteczki, radny Woroch otworzył karteczki (kontrolował p. radny Kamiński) i okazało się, iż za p. radnym Daranowski padło 9 głosów, a za p. radnym Golusem padł głos 1, a jedna karteczka była pusta. Przeto większością głosów przeszła kandydatura p. radnego **Daranowskiego** i on większością głosów został **przewodniczącym Rady Miejskiej.**

Następnie przystąpiono do obioru zastępcy przewodniczącego. Na listę kandydatów stawiano pp. radnych Golusa Fr. i M. Worocha. Głosowano w ten sam sposób. **Zastępcą przewodniczącego** został obrany 10 głosami **p. radny Fr. Golus,** jeden głos padł na kandydataurę p. radnego Worocha.

Co do wyboru **sekretarza,** to został nim **p. radny J. Miedzianowski,** otrzymawszy 10 głosów; jedna karta była pusta.

Załatwiwszy się w ten sposób z wyborem zarządu, przystąpiono do **punktu 4-go:** Wybór 2 członków do Sejmiku Powiatowego. Głosowano zapomocą karteczek. Na wybór 1 członka do Sejmiku Powiatowego stawiono dwie kandydatury: p. burmistrza Nowakowskiego i p. Fr. Bartoszewskiego. Absolutną większość głosów uzyskał p. **Fr. Bartoszewski,** który tem został wybrany **na członka do Sejmiku Powiatowego** (otrzymał 6 głosów, p. burmistrz 5 głosów). Za drugim razem absolutną większość otrzymał p. **radny St. Daranowski,** który tem został wybrany **na 2 członka** do Sejmiku Powiatowego (otrzymał 6 głosów, p. burmistrz 5 głosów).

Następuje **punkt 5-ty** porządku obrad: Przyjęcie do wiadomości wydzierżawienia prawa wywozu śmieci miejskich za rok kalendarzowy 1930. — Tu Rada dowiedziała się, iż wywóz śmieci miejskich za rok kalendarzowy 1930 wydzierżawiono p. Michałowi Dąbrowskiemu za 350 zł., co pp. radni przyjęli do wiadomości.

Niedużo również obradowano nad punktem 6. Przyjęcie do wiadomości wydzierżawienia prawa korzystania z odpadków w rzeźni miejskiej za rok kalendarzowy 1930. — Wydzierżawiono p. Nadorzewskiemu za 53 zł.

Punkt 7 porządku obrad: Powzięcie stanowiska co do ewtl. zmiany obowiązującej taryfy przewozu osób z dniem 8. 5. 1929 r. — Po pewnem objaśnieniu pp. radni uchwalają nie zmieniać podanej taryfy i przyjąć ją jako swoją.

Punkt 8 toczy się około uchwalenia przemianowania ulicy Mostowej na „Ulicę 17 stycznia" z okazji 10 Rocznicy wkroczenia wojsk polskich. — Zdawałoby się, iż punkt ten nie wywoła żadnej dyskusji (jak powinno być!) A jednak niektórzy radni podnieśli gwałtowną dyskusję, nie chcąc przychylić się do tego wniosku. Wskazywano na ul. Kolejową (bo będą także szły wojska polskie) lub na jakiś plac, by te miejsca ochrzcić mianem „17 stycznia". Ulica Mostowa zawsze się tak nazywała. Na to odpowiedział p. radny Woroch, że tu nie chodzi o to, którą ulicą maszerowały wojska polskie, ale o to, którą ulicą wkroczyły do zdobyli się na tak wzniosłą myśl ze względu na potomność i uchwalili przemianowanie ulicy. Słowa p. radnego Worocha uzupełnił p. radny Golus tem, że ul. Mostowa za dziadów nosiła nazwę ul. Dobrzyńska i że dopiero Prusak nazwał tę ulicę „Brückenstrasse". Na to p. radny Kamiński zabiera głos i stawia wniosek o przemianowanie ul. Mostowej na ul. 17 Stycznia, który jednogłośnie przechodzi.

Co do punktów 9 (wybór Rady Komunalnej Kasy Oszczędności), 10-go (wybór członka Magistratu w miejsce p. Klimka) i punktu 11-go (uzupełnienie Komisyj miejskich: a) Komisji rewizyjnej Kas Miejskich; b) Komisji elektrowni miejskiej, c) Komisji rzeźni miejskiej i d) Komisji sanitarnej), to na wniosek p. r. Kamińskiego jednogłośnie postanowiono odroczyć do następnego posiedzenia. O godz. 19-tej min. 45 zakończono obrady.

Jak wynika nowa Rada Miejska (nie cała!) wznieca niepotrzebnie gorącą dyskusję tam, gdzie nie potrzeba (np. punkt 8 porządku obrad), a np. nad punktem 7, gdzie przecież chodzi o sprawy gospodarcze, przechodzi z małemi zapytaniami do porządku dziennego.

Tyle o nowej Radzie Miejskiej; dalsze wnioski same się nadarzą, skoro nastąpi dalszy ciąg pracy, posiedzeń Rady.

Na tem pierwszem posiedzeniu nowej Rady Miejskiej dużo było publiczności (za mało było krzeseł dla publiczności), a jak można zauważyć — przeważnie ze sfer robotniczych. I to daje dużo do myślenia. Najgłówniejszy wniosek ten, że obywatele miejscy są zrażeni do spraw gospodarczych miasta ze względu na pamięć przeszłych rad.

Warto tu na tem miejscu przypomnieć kilka faktów z pracy przedwyborczej do Rady Miejskiej w Golubiu. Oświetli to nieco sprawę powstania nowej Rady Miejskiej, a zarazem wskaże inny punkt patrzenia. Nie myślimy referować ani przemówień na pierwszym wiecu przedwyborczym ani streszczać gorącej przemowy p. Starosty.

Wybory odbyć się miały 6 października 1929 r. Prawo głosowania posiadało 1544 osób. Jeśli zaś chodzi o poszczególne zawody, narodowości, to robotnicy posiadali w tem 605 głosów, kupcy — 109, rzemieślnicy — 375, rolnicy — 160, żydzi — 116, Niemcy — 67, urzędnicy — 112 (razem 1544 głosy).

Jak ogólnie wiadomo — wybory się nie odbyły, gdyż zblokowano wszystkie listy. Komitet przedwyborczy Bloku Gospodarczego starał się wszelkiemi siłami o stworzenie jednej listy polskiej. Nie udało mu się to z tego względu, że N. P. R. miała już gotową listę kandydatów do Rady Miejskiej. Jednakowoż przy wspólnych chęciach partyj i stronnictw doszło wreszcie do zblokowania list. Zgłoszonych i ważnych list było trzy: lista nr. 1 (N. P. R.), lista nr. 2 (Mniejszości narodowe), lista nr. 3 (Blok Gospodarczy).

Przy zblokowaniu list uzgodniono się w ten sposób, że z listy nr. 1 (N. P. R.) wchodzi do Rady Miejskiej sześciu kandydatów: Laskowski Franciszek, Wiliński Jan, Daranowski Stanisław, Kamiński Teodor, Jasieniecki, Beling; — nr. 2 (Mniejszości narodowe), lista nr. 3 (Blok Gospodarczy). Riesenfeld; — z listy nr. 3 (Blok Gospodarczy) wchodzi 5 kandydatów: Golus Franciszek, Winiarski Stefan, Dąbrowski Józef, Miedzianowski Jan, Woroch Michał.

ZMIANY.

W ostatnich dniach zaszły w Golubiu pewne zmiany własności, zmiany firm.

P. Wilemski, kawiarnia przy Rynku, otrzymał restaurację na dworcu w Solcu, dokąd się niezwłocznie udał, by objąć od nowego roku restaurację. Na jego miejscu założony ma być skład mebli — spółka akcyjna. Inicjatorami i pierwszymi założycielami mają być miejscowi rzemieślnicy stolarze.

Sąsiad p. Wilemskiego, p. Lewandowski, nabywszy w Wąbrzeźnie kamienicę, przeprowadza się do niego, a jego miejsce w Golubiu obejmuje kto inny.

A p. Malinowski („Grand Cafe") odsprzedał swe urządzenie kawiarniane. Otwarcie kawiarni nastąpi 10 bm.

Wszystkim życzymy na nowych placówkach szczęśliwego powodzenia. (s)

OPŁATEK I. DRUŻYNY HARCERSKIEJ IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

W niedzielę dnia 5 stycznia 1930 r. o godz. 2 po poł. odbył się w harcówce opłatek przy udziale wszystkich członków drużyny golubskiej.

Zanim przejdziemy do opisu właściwej uroczystości, nie od rzeczy będzie wspomnieć coś niecoś o samej baszcie-harcówce. Wnętrze baszty przystrojone pamiątkami harcerskiemi. Po ścianach wiszą obrazy, fotografje z życia drużyny. Upiększenie dopełniają laski harcerskie, chorągwie harcerskie, zbiory przyrodniczo-geologiczne. Pod basztą, zbudowaną przez Krzyżaków w w. 14-tym, znajdują się głębokie sklepy z podziemnemi gankami: jeden idzie w kierunku Berlina, drugi w kierunku pobliskiej Drwęcy (dziś ganki te są nieczynne).

W tym dniu po raz pierwszy w ciągu 9-cioletniego istnienia drużyny, a prawdopodobnie po raz pierwszy w życiu baszty, ten zabytek historyczny był świadkiem uroczystości harcerskiej. Przy jarzącej się chpince, pięknie i gustownie przybranej, przy ślicznie udekorowanym żłóbku rozlegały się przy dźwiękach własnej muzyki skrzypcowej kolędy nasze kościelne i pieśni harcerskie.

Po tak uroczystem otwarciu zbiórki komendant drużyny druh St. Witkowski zdał sprawozdanie z [illegible] pracy drużyny w dziedzinie ideologji harcerskiej, w dziedzinie wyszkolenia harcerskiego jako też wyszkolenia P. W. i W. F. Najwięcej drużyna oddała się pracy P. W. i W. F., czego dowodem jest to, iż 14 członków zdobyło różne stopnie P. W. (4 — stopień II. P. W.; 10 — stopień I. P. W.). Dalej 23 członków ukończyło kurs przeciwgazowy z wynikiem bardzo dobrym; zdobyto dyplom pochwalny za pracę P. W. w kursie przeciwgazowym. 19 marca ub. r. uzyskano kilka dyplomów w zawodach strzeleckich. Również 19 maja w zawodach P. W. i W. F. miast Golubia i Dobrzynia druhowie zdobyli kilka nagród. — Natomiast w dziedzinie wyszkolenia harcerskiego niezbyt dużo uczyniono. Dwaj druhowie Stanisław Witkowski i Feliks Mrozowski wzięli udział w kursie podharcmistrzów Kom. Chorągwi w Jastrzębiej Górze (pow. Morski). (Druh St. Witkowski zdobył stopień wywiadowczy II. i kilka sprawności). W zakończeniu druh komendant wyraził prośbę o nadanie właściwego tępa tej pracy w wyszkoleniu harcerskiem pomimo małej, a nawet zinkomej opieki społecznej (pisaliśmy o tem w nr. 150 z dnia 19. 12. 1929 r. — przyp. Red.) — Życzeniem szczęścia, pomyślności i zdobycia laurów w r. 1930 zakończył kom. drużyny swe sprawozdanie.

Po tem sprawozdaniu zabrał głos p. instruktor P. W. i W. F. Wł. Woźniak, który swą obecnością zaszczycił uroczystą zbiórkę harcerzy. W swem gorącem i szczerem przemówieniu, rozpoczynając je od celu i hasła harcerstwa polskiego: „Bóg i Ojczyzna", wyraził p. instruktor całkowite swe zadowolenie z drużyny golubskiej.

Podziękowawszy serdecznie p. instruktorowi za wyrazy, pełne przywiązania i miłości do golubskiej drużyny harcerskiej i wzniózłszy okrzyk na cześć p. instruktora: „Czuj — Czuj — Czuwaj!", przystąpił druh komendant do uroczystego łamania i dzielenia się opłatkiem, poczem odśpiewano jeszcze kilka kolęd.

Na zakończenie tej uroczystości, za staraniem druha komendanta urządzonej, wymaszerowano na Strzelnicę, gdzie ku uciesze i radości druhów harcerzy rzucono kilka granatów, oraz przeprowadzono strzelanie z broni małokalibrowej. (s)

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

— Związek Inw. Woj. R. P. W niedzielę dnia 12 stycznia o godz. 12,30 popoł., w lokalu zwykłym odbędzie się zebranie miejscowego Koła Związku Inw. Woj. R. P. dla aktualnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. — Zarząd.

PODSTĘP I OBŁUDA.

Otrzymaliśmy następujące pismo, za które bierzemy tylko odpowiedzialność prasową:

Panu Seweryniakowi w Czystochlebiu w odpowiedzi na jego oświadczenie w „Głosie Wąbrzeskim" z dnia 4 stycznia 1930 r.

Pan przypomina sobie, że nie tailiśmy wobec niego niczego, że wyraźnie oświadczyliśmy, jaką jest lista narodowo - gospodarcza i jacy jej kandydaci. Pan podpisał deklarację i zgodził się na swoją kandydaturę na naszej liście. — Albo Pan jest ciemny, że nie rozważa najprostszych rzeczy — albo nie rozumie Pan po polsku. Najrostsza grzeczność i uczciwość wymagały, aby Pan był natychmiast pisemnie wycofał swoją kandydaturę, jeśli nie miał tyle odwagi, aby wobec nas odmówić przyjęcia. Pan, odnośnie jego doradca wiedzieliście dobrze, że po przyjęciu i ogłoszeniu list nie można kandydatury cofać — ale cze[illegible] Pan z ogłoszeniem do ostatniej chwili, aby liście 4 [illegible]zkodzić. Co o Pańskiem postępowaniu sądzić należy, to każdy uczciwy i rozumny człowiek sam osądzi.

Niedźwiedź, dnia 4 stycznia 1930 r.

Wincenty Szczech, Feliks Łowicki.

Wynik wyborów do Sejmiku Powiatowego w powiecie wąbrzeskim.

Wynik wyborów do Sejmiku Powiatowego w Wąbrzeźnie przedstawia się następująco

Okręg I.

1) Kowalski Teofil, rolnik, Płużnica, wszedł z listy Nr. 4.
2) Niedbała Tomasz, roln. Jarantowica, wszedł z listy Nr. 5.
3) Żonakowski Stanisław, rolnik, Jarantowice, z listy Nr. 6.
4) Paczkowski Stanisław, rolnik, Orłowo, z listy Nr. 8.

Okręg II.

(Kandydaci wybrani bez wyborów).

1) Leon Derebecki, rolnik, Bielsk.
2) Wojcichowski Józef, rolnik, Srebrniki.
3) Mucha Józef, rolnik, Orzechowo.
4) Wiśniewski Ludwik, rolnik z Mlewa.

Wszyscy z listy 4-tej.

Okręg III.

(Kandydaci wybrani bez wyborów).

Wacław Łągowski, Zieleń, Teodor Tyloch, Dylewo, Franciszek Beyger, Chełmonie i Szymon Fijałkowski, Gajewo, wszyscy z jednej listy, t. j. Nr. 2.

Okręg IV.

Z listy Nr. 4 weszli: ks. Łowicki, pp. Bronisław Jaranowski i Pacerowski Antoni.

Z listy nr. 5 weszli: pp. Rząsa, Pilek i Leśniak. wójt z Książek.

W okręgu 2 i 3-cim wybory z powodu wystawienia 1 listy nie odbyły się.

* * *

Po wyborach.

Okręg IV.

Wybory do Sejmiku Powiatowego odbyły się w IV okręgu wyborczym spokojnie. Wieców przedwyborczych nie było, to też znany odsetek wyborców nie skorzystał z prawa głosowania. Wynik wyborów jest następujący: z listy *gospodarczo-narodowej Nr. 2 wejdzie* do Sejmiku sam p. *Wrzesiński z Lipnicy; z* listy *Nr. 3 Kółek Rolniczych* wejdą do Sejmiku p.p. *Szczepanowski z W. Radowisk. Gumiński z Kurkocina i Hoppe z Łobdowa.*

Wszystkim obywatelom, którzy bezinteresowną współpracą przyczynili się do niespodziewanego zwycięstwa naszej rolniczej listy Nr. 3, składamy niniejszem serdeczne Bóg zapłać! Między wielu innymi ks. prob. Dr. Łęgowskiemu za łaskawe przejrzenie listy propozycyjnej i uzgodnienie jej z przepisami ustawy, Redakcji „Głosu Wąbrzeskiego" za bezinteresowne umieszczenie naszych korespondencyj o wyborach. „Głos Wąbrzeski", jako pismo bezpartyjne, poparło nas rolników podobnie, jak popiera zawody mieszczańskie. Zato pozostaniemy mu wiernymi i starać się będziemy o rozszerzenie Koła jego czytelników. Obywatelstwo naszego okręgu należycie oceniło dążenie p. Starosty do wystawienia kompromisowych list polskich, zrozumiało dobrze, że Sejmiki Powiatowe powinne nie politykować, a oszczędnie i celowo gospodarzyć groszem publicznym. Dlatego tak licznie głosowało na naszą listę bezpartyjną a gospodarczą.

Deputowani, którzy obdarzeni zaufaniem wyborców wejdą do Sejmiku z naszej listy Nr. 3, będą bronili interesów rolnika bez względu, czy posiada większą czy drobną majętność, i będą postępowali według nakazu sumienia obywatelskiego, a nie według komendy jakiejś partji, której wodzowie często wcale nie znają potrzeb i bolączek ludności rolniczej.

Mężowie zaufania rolniczej listy Nr. 3: Bronisław Szczepanowski, Jan Kołpak z Radowisk.

Poniżej podajemy wyniki głosowania w tutejszych gminach:

	lista Nr. 2	lista Nr. 3
Radowiska Wielkie	14	223
Radowiska Małe wieś	—	61
Radowiska Małe dwór	—	57
Zaradowiska	1	39
	15	380

Naogół wybory wypadły dość pomyślnie; ugrupowania apolityczne, uzyskały dość znaczny procent. Niemcy głosowali np. w okręgu 1-szym prawie 50 proc., w tem najmniej głosowali Niemcy w Uciążu, bo na 30 Niemców uprawnionych do głosowania, głosowało 2-ch. Ale i Polacy w tejże miejscowości nie służyli przykładem, bo na 134 Polaków uprawnionych do głosowania głosowało 54.

Z Trzcianek, gdzie jest 6-ciu Niemców, żaden nie głosował. Na 109 Polaków uprawnionych do głosowania w Orłowie, głosowało 51. Natomiast w Czaplach na 147 Polaków uprawnionych do głosowania głosowało 85. Niemców na 38 głosowało 4. Razem Niemców głosowało w 9-ciu miejscowościach 1-go okręgu 45-ciu, a Polaków 724 (w przybliżeniu).

Naogół wybory odbyły się spokojnie, bez żadnych ekscesów.

Jak można wnioskować z dotychczasowych wiadomości, wybory pod względem politycznym przedstawiają się jak następuje:

Grupa apolityczna (gospodarcza) 8 mandatów. Str. Narodowe 9 mandatów, NPR. 4 mandaty, Piast 4, inni 6.

Sprawozdania z poszczególnych okręgów szczegółowo podamy w następnym numerze.

Owieczki bez pasterza.

„Kościół" narodowy nie ma racji bytu. — „Nabożeństwo", które się nie odbyło z powodu nieprzybycia „księdza". — Otumanione „owieczki" czekały napróżno. — Opinja okolicznych mieszkańców.

(Wiadomość własna „Głosu Wąbrzeskiego").

Jaworze, 6 stycznia 1930 r.

Ostatni usiłowany występ hodurowców w naszej miejscowości dowiódł, że tak zwany kościół narodowy nie ma racji bytu. Jednakowoż przywódca i założyciel parafji w Jaworzu p. Nagi, usiłuje wmówić w ludność, że kościół narodowy nie upadł, a tylko się podnosi. Na dowód tego, zapowiedział ponowne urządzanie nabożeństw, z których pierwsze, po długomiesięcznej przerwie, odbyć się miało w drugie święto Bożego Narodzenia.

W tym celu urządzono kaplicę, powiadomiono o „nabożeństwie" wiernych. W samo zaś święto wysłano na stację powózkę po „księdza". Czekano dość długo i kiedy pociąg nadjechał, zauważono, że zapowiadany „ksiądz" nie przybył. Z tej przyczyny wierni, których zresztą policzono na palcach, w złym humorze powrócili do domów, przysięgając sobie, że na drugi raz nie dadzą się „nabrać".

Mieszkańcy Jaworza i okolicy twierdzą, i to zresztą słusznie, że kościoły sekciarskie tu, na naszym gruncie się nie zaszczepią, albowiem ludność jest nawskroś katolicka.

Wszelkie dotąd poczynione ze strony sekciarzy zakusy spełzły na niczem, wobec energicznej postawy okolicznej ludności katolickiej.

Mściciel.

Napad koło kościoła wśród ciemnego wieczoru. — Wiejski don Juan zadał tępem narzędziem kilka ran swemu przeciwnikowi.

(Wiadomość własna „Głosu Wąbrzeskiego").

W spokojnej dotąd wosce Dębowałąka zaszedł w dniu 28 grudnia r. ub. miedzy godziną 18-tą a 19-tą wypadek, który poruszył do głębi całą okolicę.

Na idącego drogą koło kościoła ewagelickiego p. Karola Szczypiora dokonano napadu. Osobnik zadał p. S. kilka uderzeń tępem narzędziem, poczem zbiegł.

Wszczęte natychmiast dochodzenie ujawniło, że sprawcą napadu jest Piotr Kazimierczyk z Dębowejłąki, którego natychmiast przytrzymano. Na posterunku policji, w czasie przesłuchów, Kazimierczyk kategorycznie zaprzeczał zarzucanego mu czynu. Dopiero, przyprowadzony do Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, przyznał się całkowicie do winy, podając równocześnie powód napadu.

Według objaśnienia sprawcy, przyczyną napadu były zalecanki Kazimierczyka do pewnej młodej wdowy, za co mu p. Szczypior miał robić wymówki. Kazimierczyk, molestowany przez Szczypiora, przyrzekł mu zemstę, którą też wykonał.

Za czyn swój K. odpowiadać będzie przed sądem. (O).

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 8 stycznia 1930 r.

† *Leon Fafiński.* Onegdaj nadeszła do nas wiadomość z Lubawy, że były długoletni pracownik zakładu naszego, Leon Fafiński, z zawodu zecer, zmarł w domu rodziców swoich w Lubawie. Zmarły był gorliwym współpracownikiem, jednakże choroba płucna położyła go do łóżka, którego nie opuszczał od kilku tygodni. Zmarł w niedzielę. Pogrzeb śp. Fafińskiego odbył się dziś w Lubawie. Rodzina pp. Fafińskich jest naprawdę nieszczęśliwa, albowiem niespełna trzy tygodnie temu pochowała tragicznie zmarłą córkę, którą zastrzelił jej narzeczony, a obecnie chować będzie syna.

Niech odpoczywa w pokoju.

— *Osobiste.* W święto Trzech Króli odbył się ślub panny *Ireny Bachmanowny* z p. *Dydekiem,* absolwentem medycyny ze Lwowa. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

— *Zmiana własności.* Posiadłość położona przy ulicy Wolności, należącą do p. *Chwastka,* zakupił p. *Kownacki,* nauczyciel z Chełmna, za cenę 33.000 złotych. Nowonabywcy „Szczęść Boże".

— *Pisać atramentem!* Wszystkich naszych Korespondentów prosimy usilnie, by nadsyłane do druku korespondencje pisali czytelnie, atramentem, po jednej stronie arkusza papieru, Pisanie ołówkiem utrudnia nam pracę. Nazwiska i miejscowości prosimy podawać wyraźnie.

— *Wybory do Sejmiku Powiatowego w Wąbrzeźnie,* odbywające się ubiegłej niedzieli na całym obszarze naszego powiatu, odbyły się spokojnie. O żadnych zakłóceniach w czasie wyborów dotychczas nam nie doniesiono.

— *Roczne zebranie zarządu Powiatowej Kasy Chorych* odbyło się w piątek 3 b. m. w lokalu Kasy. Zebranie zagaił najstarszy wiekiem, *p. Zmijewski,* z grona pracobiorców. Po odczytaniu porządku obrad nastąpił wybór zarządu na rok 1930. Przewodniczącym zarządu został wybrany jednogłośnie p. *red. Bolesław Szczuka,* wiceprezesem p. *Zmijewski,* z grona pracobiorców. Pan red. *B. Szczuka* piastuje *urząd przewodniczącego Kasy zgórą 10-ty rok, ku ogólnemu zadowoleniu.* Po objęciu przez p. przewodniczącego przewodnictwa zebrania, tenże podziękował za wybór, życząc równocześnie szczęśliwego *Nowego Roku wszystkim członkom zarządu i ich rodzin p. dyr. Milanowskiemu i personelowi Kasy.*

Następnie omawiano sprawy wewnętrzne, dotyczące Kasy.

— *Wieczór kolend* urządziło Towarzystwo Śpiewu „Lutnia" wczoraj wieczorem w sali p. Jana Kaczyńskiego. Publiczność na wieczór kolend pośpieszyła dość licznie, tembardziej, że czysty zysk z wieczoru przeznaczony był na kuchnię dla najbiedniejszych miasta Wąbrzeźna. Wśród gości, którzy raczyli przybyć na wieczór, zauważyliśmy gospodarza naszego powiatu p. Starostę *dr. Prądzyńskiego,* ojca naszego miasta p. *Burmistrza Schwarza,* inspektora *Matuszkiewicza* i wielu innych. „Wieczór kolend" rozpoczął się występem muzycznym zespołu muzycznego Tow. „Lutni" oraz odczytem *ks. prof. Brejskiego* na temat historji powstania polskich kolend. Następne numery programu wypełniły występy na harmonjum ks. Mowińskiego, śpiew „Lutni" pod batutą p. *Reiskego* i występy zespołu muzycznego. Szczegółową recenzję umieścimy w następnym numerze, którą napisze nasz specjalny sprawozdawca muzyczno-śpiewacki.

Jak się dowiadujemy, p. Kaczyński, ze względu na to, że czysty zysk z wieczoru przeznacza się na kuchnię dla najbiedniejszych, ofiarował się użyczyć sali bezpłatnie na „Wieczór". Za tak szlachetny czyn składamy z tego miejsca w imieniu tych wszystkich biednych nasze szczere podziękowanie.

Idąc w ślad p. Kaczyńskiego, druki wykonane do „Wieczoru kolend" ofiarujemy również bezpłatnie.

— *Bal Maskowy Koła Podoficerów Rezerwy* odbył się w sobotę 4 bm. w sali p. J. Kaczyńskiego, przy bardzo licznym udziale gości. Masek przybyło o wiele więc jak na bal „Sokoła". Stwierdzić musimy, że Bal Maskowy Podoficerów Rezerwy był dobrze zorganizowany.

— *„Bal Akademików"* odbył się w ubiegłą sobotę w sali p. Szymańskiego (wł. kina „Słońce"). Bal rozpoczął się koncertem doborowej orkiestry, gromadząc w sali wiele publiczności, obywatelstwo z miasta i okolicy. Podczas tańca było wiele niespodzianek, które przygotowali nader uprzejmi gospodarze balu. Bal przeciągnął się do rana w miłym i harmonijnym nastroju, co rzec można, że był dotychczas najładniejszym balem w bieżącym karnawale.

— *Olbrzymia kradzież.* Onegdaj w nocy niewyśledzeni dotąd złodzieje zakradli się do składu p. Hoenzego przy ulicy Kolejowej, zabierając mu większą ilość materjałów jedwabnych. Poszkodowany oblicza szkodę na przeszło piętnaście tysięcy złotych.

Dochodzenia wykazały, że złodzieje do składu dostali się przez drzwi od sieni. W drzwiach prowadzących do składu, przy pomocy świderka wyłamali deskę, skąd dostali się do składu. Za złodziejami prowadzi się energiczne dochodzenia. Podobno policja jest już na tropie złodziei.

— *Piękna uroczystość.* Pięknie obchodziły w ubiegłą niedzielę „Gwiazdkę" miejscowe drużyny harcerskie.

W sali gimnastycznej szkoły żeńskiej zebrały się drużyny harcerskie: żeńska i dwie męskie pod wodza opiekuna drużyn p. *Gawarzyckiego,* nauczyciela. Pozatem stawili się bardzo liczni goście, oraz

członkowie od pewnego czasu rozwijającego się Koła Przyjaciół Harcerstwa, z prezesem p. *Nałęczem* na czele. Prócz wyżej wymienionych przybył na uroczystość kapelan miejscowych drużyn *ks. prof. Brejski*, a także miejscowe nauczycielstwo. Z prasy reprezentowany był „Głos Wąbrzeski“ przez swego przedstawiciela.

Stosowne słowo wstępne przemówił *p. Gawarzycki*, witając obecnych. Po odebraniu raportu przez komendanta drużyny, odśpiewano pieśni kolendowe, poczem przemówił *ks. profesor Brejski*, wygłaszając piękne okolicznościowe przemówienie na temat tradycyjnej „Gwiazdki“. Złotousty kaznodzieja siłą swej wymowy kazał słuchaczom otworzyć swe serca miłości bliźniego oraz wskazał na ważność święta Bożego Narodzenia.

Następnie obecni podzielili się opłatkiem, życząc sobie na wzajem wiele szczęścia w Nowym Roku.

Zjawił się także „Mikołaj“ wraz z czarniusieńkim djabłem, wywołującym swemi występami ogólny śmiech na sali. „Mikołaj“ rozdał podarki, poczem goście razem z drużynami zasiedli do czysto zastawionych stołów, posilając się herbatką i ciastkami. W międzyczasie odśpiewano kilka pięknych kolend, a także pojedyńczo harcerze wystąpili z monologami i wierszykami. Przemawiał także p. *Nałęcz*, prezes Koła Przyjaciół Harcerstwa, dziękując drużynom za zorganizowanie opłatka, oraz życzył także pomyślnego rozwoju poszczególnym drużynom.

Piękną uroczystość urozmaiciła przed miesiącem powstała orkiestra mandolinowa przy drużynie harcerskiej pozaszkolnej swemi występami.

Odbyły się także dwa przyrzeczenia i to najmłodszych „wilcząt“ i harcerzy.

Bardzo udatne przedstawienie pod tyt. „Morowy legjonista“ odegrały harcerki wspólnie z harcerzami. Pozatem były inne występy harcerek i harcerzy.

W końcu odbyły się wspólne zabawy, w których udział także wzięli goście, bawiąc się w miłym nastroju.

Pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ zakończono ten piękny obchód gwiazdkowy.

Ostatnia uroczystość wśród harcerzy dała dowód, że miejscowe drużyny obudziły się i naprawdę rozpoczynają pracować. Drużyny tak żeńska, jak koteż męskie wzrastają z dnia na dzień, dzięki poparciu starszego społeczeństwa, skupiającego się w „Kole Przyjaciół Harcerstwa“. Towarzystwo to, będące podstawą istnienia drużyn harcerskich, rozwija się z każdą chwilą, a to dzięki zarządowi Koła, a zwłaszcza prezesowi tegoż p. kierownikowi szkoły p. Nałęczowi. Kilka tygodni temu Koło Przyjaciół Harcerstwa liczyło 15 członków, a dziś liczy już przeszło 80-ciu członków. (O).

— *Z święta „Trzech Króli“.* Święta Trzech Króli przeszło u nas spokojnie. Pogoda tak w niedzielę jak i w święta była nadzwyczajna. Temperatura umiarkowana. To też ludność miasta naszego tłumnie wyległa na ulice, czerpiąc upragnionego świeżego powietrza. Zdawało się, że wiosna nadchodzi. Dzień wczorajszy (wtorek) był mocno dżdżysty, powietrze zimne.

— *Jarmark na bydło i konie.* Pierwszy w tym roku jarmark na bydło i konie odbył się wczoraj, we wtorek, 7 stycznia Spędzono bardzo wielką ilość bydła, a mianowicie krów. Koni spędzono również bardzo wiele. Za konie płacono od 80 do 1000 złotych, za krowy 180—600, a nawet więcej. Pogoda nie była dobra, pomimo to zainteresowanych przybyło wielu. Interesy marne z powodu ogólnego kryzysu pieniężnego.

Z POWIATU.

— *Płużnica.* (Jasełka). Staraniem p. nauczycielа Gzelli tutejsza szkoła katolicka wystawiła ubiegłej niedzieli w sali p. Dąbrowskiego „Jasełka“. Publiczności było bardzo wiele. Czysty zysk z Jasełek przeznaczono na odnowienie kościoła.

— *Uroczystość gwiazdkowa.* W nadchodzącą niedzielę Towarzystwo Śpiewu „Słowik“ urządza uroczystość gwiazdkową, połączoną z rozdaniem gwiazdki.

— *Nowy skład.* Pan Kamiński otworzył skład kolonjalny. P. K. życzymy na tej drodze jaknajlepszych interesów.

— *Łobdowo.* (Obchód wigilji Bożego Narodzenia). Jak w zeszłym, tak też i w tym roku urządziło tutejsze Tow. Młodz. Żeńskiej wspólną wigilję Bożego Narodzenia na sali p. Górskiego. Program tej uroczystości był bardzo obfity, gdyż składały się nań śpiewy chórowe kolend, liczne stosowne deklamacje i obrazek sceniczny pod tytułem „Uroczystość opłatka“. Całość wypadła bardzo wspaniale, ku ogólnemu zadowoleniu bardzo licznie zgromadzonych gości. Szczególną uciechę sprawił gwiazdor, który, przybrawszy się bardzo stosownie, jak prawdziwy z obrazka, i dobrawszy sobie dwie druhny do pomocy, rozdawał wszystkim dzieciom opłatek i rozmaite łakocie, co było dla dzieci wielką niespodzianką. To też zgromadzona publiczność nie szczędziła pochwał Towarzystwom za ich poniesione trudy i ofiary, a w szczególności patronce p. *M. Macikowskiej* i prezesce p. *A. Olkowskiej* za zorganizowanie tej tak pięknej i wzniosłej uroczystości. *Jeden z uczestników.*

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Członkowie Zarządu Stow. Kat. Młodzieży Męskiej.** Na środę, dnia 8 stycznia br. zwołuje się 1-sze zebranie Zarządu w roku bieżącym, które odbędzie się w „Ognisku“ o godz. 8-ej wiecz. Uprasza się wszystkich o punktualne przybycie. — **PREZES**

— **Baczność „Lutnia“.** Dziś o godzinie 8-mej wieczorem lekcja śpiewu.

— **Walne Zebranie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej** odbędzie się w niedzielę, dnia 19 stycznia o godzinie 1,30 w salce wikarjówki. Przybycie wszystkich członkiń konieczne. Zarząd.

— **Bractwo Strzeleckie.** Roczne Walne Zebranie Bractwa Strzeleckiego odbędzie się w „Strzelnicy“ w środę dnia 15 bm. wieczorem o godz. 7,35 z niżej podanym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) Sprawozdanie komitetu loteryjnego, 3) Wybór prezesa, 4) Sprawy bieżące dot. Bractwa, 5) Wolne głosy i zamknięcie. Przybycie wszystkich członków konieczne. — Zarząd.

— **Baczność inwalidzi i wdowy!** Nadzwyczajne walne zebranie Legji Inwalidów Wojsk Polskich kompanja Wąbrzeźno odbędzie się 12 stycznia br. o godzinie 12,30 w lokalu p. Webera, przy ul. Kolejowej 78. — Zarząd.

— **Baczność Sokoli!** Dnia 12 stycznia br. o godz. 5 po południu odbędzie się na sali druha Szymańskiego „Pod Orłem“ roczne walne zebranie Sokoła z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Sprawdzenie obecnych. 3. Przyjęcie nowych członków. 4. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 5. Odczytanie komunikatów i rozkazów. 6. Wybór przewodniczącego walnego zebrania. 7. Sprawozdanie zarządu za rok 1929: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) naczelnika, e) kierowniczki, f) gospodarza, g) komisji rewizyjnej. 8. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. 9. Ustąpienie i uzupełnienie ⅓ zarządu. 10. Uchwalenie budżetu na rok 1930. 11. Zadania i projekty towarzystwa na rok 1930. 12. Wolne głosy. 13. Zakończenie.

Uwaga: Walne zebranie rozpocznie się punktualnie o godz. 5-tej. O ile o tej porze przepisowa ilość członków nie będzie obecną, odbędzie się pół godziny później drugie zebranie bez względu na ilość zebranych.

Po raz ostatni wzywa się do uregulowania składek najpóźniej do rozpoczęcia Walnego zebrania, gdy członkowie zalegający ze składkami, tracą prawo głosu i członkostwa. Czołem! — Zarząd „Sokoła“.

Wicek i Wacek, a biały tydzień.

Tani, biały tydzień! Tani, biały tydzień! Wacek! Do licha, czyś głuchy? Wacek, tani...

Wicek. Aa... serwus! Czego ty tak krzyczysz?

Wacek. No, widzisz, bo chciałem ci właśnie zwrócić uwagę na „tani, biały tydzień“!

Wicek. Chybaś zwarjował! Tobie coś zawsze we łbie! Pewnie jeszcze bujniesz, że „zielony tydzień“!

Wacek. E, widzi mi się, Wicku, że jeszcze nic nie wiesz! Widać kto „Głosu“ dobrze nie przegląda, widać, kto jeno w chułupie siedzi i baby pilnuje. Bo gdybyś „Głos“ dobrze przeczytał, a baby ciągle nie pilnował, tylko łeb na świat Boży wychylił, to napewno wszystko byś poznał, wiedział i słyszał!

Wicek. Toć trochę masz rację. Przez dwa dni z chałupiny nie wyłaziłem, bo mnie kolki w boku sparły. Stara mi okłady robiła, a tem wyzdrowiał jako tako. Dzisiaj jakoże mnie widzisz...

Wacek. Jeżeli tak, to co innego! No to posłuchaj: „Bazar“ w Rynku, co to właścicielem jest p. Chwiałkowski, urządził u siebie „Tani biały tydzień“. Żebyś ty, Wicku, wiedział, jaką Chwiałek urządził wystawę — taka była fajna! No, wierz mi, takiej wystawy w naszem mieście jeszcze nie widziałem. Różne towary są w oknie — tyle różności i śliczności, że jak moja baba stanęła przed oknem Chwiałka, to ją ani rusz przez dwie godziny odciągnąć jej nie mogłem. A kiedy wieczorem zapalono lampy, od okna „świeciło“ lepiej jeszcze jak łońskiego roku w noc świętojańską! Tak, Wicku, mówię ci najszczerszą prawdę! Wszystko u tego Chwiałka taka ci taniocha, że lecę do chałupy po moją babę, by i ona coś w tym „tanim, białym tygodniu“ zakupiła u Chwiałka. A i pieniądze zabrać muszę, bo w tym czasie Chwiałek nic nie kredytuje. Wicku kochany, ja dobrze radzę! Pędź do chałupy, no i przyjdź także z twoją starą, niech i ona z nami przyjdzie.

Wicek. Wiem, że mi dobrze radzisz! Przecie u Chwiałka nieraz kupowałem i dobrze zrobiłem, dlatego i dziś pójdę z tobą kupić różne potrzebne artykuły.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

†

W sobotę, dnia 4-go stycznia br. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz drogi kolega

śp.

Leon Fafiński

w 28 roku życia.

Cześć Jego pamięci!

Koledzy

oficyny „Głosu Wąbrzeskiego“

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8-go stycznia w Lubawie z domu żałoby na cmentarz.

Przetarg przymusowy

Dnia 9. I. 30 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 LUSTRO i FORTEPIAN

Zbiórka reflektant. przy poczcie w Ryńsku

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **9. I. 30 r. o godz. 10 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 FORTEPIAN

Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **9. I. 30 r. o g. 11 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

około 300 ctr. żyta wymłóconego i około 600 ctr. jęczmienia wymłóconego

Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **9. I. 30. o g. 10,30 przed p.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 BIURKO

Zbiórka reflekt. przy poczcie w Ryńsku

Główczewski kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia **10. I. 30 r. o godz. 10 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Władysława Fergińskiego w Wąbrzeźnie wyb. pod Frydrychowo**

2 jałówki, 1 buhaja, 1 krowę i 6 tuczników

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **10. I. 30. o g. 10 przed p.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Antoniego Makowskiego w Wąbrzeźnie Rynek**

1 LUSTRO

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 14 stycznia 1930 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawane będzie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

2 maszyny do pisania, 1 beczka smoły, 1 kanapa, 2 stoły i 8 krzeseł

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY
Schwarz, burmistrz.

Licytacja przymusowa

Dnia 9 bm. o godz. 10 sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu **u fm. R. i A. Nozdrzykowski w Golubiu przy ul. Zamkowej**

większą ilość rozmaitych towarów sukiennych i bławatnych

LITWIN, komornik sądowy w Golubiu

Licytacja przymusowa

Dnia 10 bm. o godz. 11 sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu **w Lisewie u p. F. Olejnika**

2 cielaki, 6 świniaków, 2 kozy, 7 gęsi, 10 kaczek i 1 maszynę do szycia fm. Singer

Litwin, komornik sądowy w Golubiu

Licytacja przymusowa

Dnia 9 bm. o godz. 11 sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu **w Lipnicy u p. Kaisera**

1 cielaka jednorocznego

LITWIN, komornik sądowy w Golubiu

50 zł nagrody

otrzyma ten, który mi wskaże autora anonimowych listów z obrażającą treścią, ażeby go pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

HEINRICH — W. Radowiska

Za zniewagę wyrządzoną bezpodstawnie we wrześniu ub. roku **ks. Antoniemu Palce**

publicznie go przepraszam

Antoni Truszkowski.

Każdą ilość

cegły czerwonej

ma do oddania

CEGIELNIA DYLEWO

a 75 szt. — 1000 za gotówkę lub na weksel 3-miesięczny na życzenie i z odwózką do domu własnemi końmi za opłatą 50 groszy od kilometra.

KUPUJE STALE

końskie włosy, jakoteż różne skóry jak:

lisy, kuny, wydry i tchórze

po najwyższych cenach dziennych

FELIKS WIŚNIEWSKI

ul. Kościuszki :—: obok apteki

Dziś wieczorem

koźlak i flaki

po warszawsku

STEFAN KLIMEK Rynek

7 morgowe

gospodarstwo

zaraz na sprzedaż **M. Chojecki** Mlewo poczta Dźwierzno pow. Wąbrzeźno

Do wydzierżaw.

skład i warsztat

Wiadom. w administ. **„Głosu Wąbrz.“**

Maturzysta gimnazjum Imienia ks. Długosza w Włocławku **udziela**

lekcji

spec. język polski **Wąbrzeźno** Mickiewicza 4.

sieję stale

truciznę

na mojem polu **Zofja Balcerowicz** Myśliwiec

Uczeń

może się zgłosić **St. Tesławski** mistrz szewski Grudziądzka 34.

Służąca

umiejąca gotować potrzebna zaraz **PIOTROWSKA** Chełmińska 28.

Pokój

umeblowany dla lepszego pana do wynajęcia Woln ści 42.

Poszukuję

jednego dojarza, dwóch fornali i jednego ręcznika tylko z własnemi szarwarkami od dnia 1 kwietnia 1930 r.

D. Ziętarski Orzechowo, pow. Wąbrzeźno

Służąca

czysta do wszelkich prac domowych z dobrem gotowaniem od 15 stycznia potrzebna. Zgłoszenia przyjmuje **adm. Gł. Wąb.**

Szanownej Publiczności miasta Wąbrzeźna i okolicy podaję niniejszem do łaskawej wiadomości, że

urządzam w dniach od wtorku 7-go do soboty 25-go bm.

tanie białe tygodnie

w którym to czasie sprzedaję wszelkie a specjalnie „BIAŁE TOWARY“ po jeszcze nigdy niebywałych niskich cenach.

Radzę każdemu z tej tak rzadkiej sposobności jak najwięcej korzystać!!

„BAZAR“ St. Chwiałkowski

Wąbrzeźno - Pom.

W tych dniach kredytu nie udzielam!!!